



Maciej Gutowski
prof. dr hab.,
adwokat



Piotr Kardas
prof. dr hab.,
adwokat

OPINIA

Prezydium KRS jest za, a nawet przeciw rozjechaniu sądów walcem

O świadczenie prezydium Krajowej Rady Sądownictwa w sprawie wyroku TK z 20 czerwca 2017 r. wprawiło nas w stan głębokiego namysłu nad tym, czy wyrok TK i jego znaczenie zostały prawidłowo osadzone przez jeden z najważniejszych organów reprezentujących sędziów w otaczającej go rzeczywistości? Czy organ konstytucyjny, który aprobując komentuje element sekwencji postępującego demontażu ustrojowego wymiaru sprawiedliwości, zdaje sobie sprawę z wagi i z politycznego znaczenia swych własnych słów? Czy naprawdę sądzi, że komentowany wyrok TK jest zawieszony w próżni? Czasem warto zamilknąć.

Przypomnijmy, że TK orzekł po pierwsze, że przepisy ustawy o KRS przewidujące odmiennie procedury wyłaniania członków KRS spośród sędziów sądów powszechnych i sądów administracyjnych są niezgodne z konstytucją. Po drugie, że przepis ustawy o KRS dotyczący kadencji członków KRS jest niezgodny z konstytucją, jeśli rozumieć, że kadencja ma charakter indywidualny.

Przypomnijmy też, że prezydium KRS po zapoznaniu się z powyższym wyrokiem TK wydało oświadczenie, w którym „z satysfakcją odnotowało”, że skład trybunału podzielił pogląd Krajowej Rady Sądownictwa o zgodności z Konstytucją RP obecnie obowiązującego modelu wyboru członków KRS spośród sędziów przez samych sędziów oraz, że zgodnie z konstytucją wszyscy sędziowie, powinni mieć równe prawa wyborcze w wyborach członków KRS. Prezydium KRS zauważyło nadto – jak sądzimy, bardzo chcąc to właśnie zauważyć – że skład trybunału zakwestiono-

wał wyłącznie ograniczenie biernego prawa wyborczego niektórych sędziów sądów powszechnych oraz ograniczenie czynnego prawa wyborczego sędziów wojewódzkich sądów administracyjnych. KRS podkreśliła też, że niekonstytucyjność procedury wyborów nie dotyczy sędziów Sądu Najwyższego i sądów wojskowych.

Nie dostrzegamy jakichkolwiek powodów do satysfakcji po stronie KRS. Na pewno nie z naiwnej próby wyjęcia sędziów SN z wyinterpretowanych przez KRS konsekwencji wyroku TK. Z perspektywy obywatela oraz z punktu widzenia konstytucyjnych podstaw funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości najważniejsza jest nienaruszalność organu konstytucyjnego i konstytucyjnie określonej kadencji, nie zaś to, którzy sędziowie mieliby pozostać po zmianach w KRS. Personalia w składzie KRS są wręcz trzeciorzędne. Zresztą nie o sędziów nam chodzi, lecz o zdolność sądów do niezawisłego, bezstronnego, sprawiedliwego, zgodnego z prawem oraz sprawnego orzekania. A ta zdolność wydaje się dziś poważnie zagrożona.

Obrany politycznie kierunek zmian w sądownictwie rozpoczyna się bowiem od rzeczywistego wyeliminowania trójpodziału władzy. Bardzo złe orzeczenie TK w praktyce politycznej pozwala złamać bez zmiany konstytucji równowagę między władzami. Wyłączyć system sprawdzania, kontroli i równowagi („checks and balances”), rozdzielać organy władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej tak, by się wzajemnie kontrolowały i równoważyły. Pomysł zastąpienia tego mechanizmu konceptem jednolitej władzy większości parlamentarnej nie sprawdził się

w poprzednim ustroju i nie ma powodu do niego wracać. Nie przekonują demagogiczne argumenty o rządach suwerena – bo pod jego maską kryją się po prostu politycy. Niesłuszne pochwalenie przez KRS fragmentów błędnego orzeczenia TK w praktyce pozwoli wykrzysnąć stanowisko KRS do przegłosowania w Sejmie niezgodnego z konstytucją skrócenia kadencji KRS, a w rezultacie do powołania zupełnie nowego ciała i uelastycznienia wpływu politycznego na możliwość nominowania sędziów. To już nie będzie dotyczyło wyłącznie sędziów funkcyjnych, lecz pozbawi sądownictwo elementu samorządności, który pozwala twierdzić, że władza sądownicza, choć niedoskonała, jest realną, rzeczywistą trzecią władzą, która może orzekać w sposób całkowicie niezależny od władzy politycznej, a gdy trzeba i wbrew jej oczekiwaniom.

Nie ma przy tym istotnego znaczenia, że stanowisko KRS nie stanowi – przy bliższej lekturze – aprobującego odniesienia do wszystkich elementów błędnego orzeczenia TK. Słuszne stwierdzenia o konsekwencjach wyroku TK na przyszłość i niedopuszczalności zakwestionowania aktualnego składu. są bowiem przykryte „odnotowaniem z satysfakcją”, że zastrzeżenia co do wyłaniania części składu KRS są słuszne. Przy okazji pozwalając złamać konstytucyjnie określoną czteroletnią kadencję. Ale wydając medialne komunikaty, trzeba dostrzegać i tę perspektywę, że niepotrzebne słowa mogą zostać rozegrane politycznie. Zwłaszcza powinien ją widzieć organ, który na mocy art. 186 konstytucji stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów.